Nr. 216. Kraków, Piątek 20 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztow.	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica sw. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Sprawy sejmowe.

Kiedy Sejm się zbierze — dowiemy się zapewne już temi dniami. Dziś zapisać możemy tylko pogłoskę, że termin zwołania Sejmu, który oznaczono z początku na 2 paźdz. — później na czas między 5 a 8 paźdz. — obecnie ma być znowu dalej wysunięty, aż na 12 paźdz. Nie będziemy się rozpisywali o tem spóźnieniu, o tem niepotrzebnem zmarnowaniu całego września, a jak się teraz zdaje także prawie całej połowy października — bo ostatniemi czasy kilkakrotnie sprawę tę podnosiliśmy, a doprawdy czytelnikom naszym i nam samym już się sprzykrzyć mogło i obrzydnąć te coroczne od lat ośmiu podnoszenie tej samej skargi, tego samego zarzutu. Były lata, kiedy te opóźnienia zwołania Sejmu i wyznaczenie mu skutkiem tego zbyt krótkiego czasu do obrad, dało się jeszcze czemś upozorować. W tym roku pozoru niema żadnego — i żadnego usprawiedliwienia, bo czas był najzupełniej dostateczny, tylko zeń nie skorzystano z przyczyn, dla nas przynajmniej niezrozumiałych. To też spodziewać się należy, że Sejm, który w ostatniem sześcioleciu kilkakrotnie upomniał się o to, aby mu dostateczny i odpowiedni czas do obrad wyznaczano, i w tym roku tego nie zaniedba, że znajdzie może silniejsze niż dotąd akcenta w tem upomnieniu się, że może wreszcie znajdzie sposób przypomnienia tym, do kogo to należy, iż uchwały sejmowe, zawierające wezwania do rządu, nie na to są, aby je ładnie na ministeryalnym papierze przepisać i rządowi posłać — ale żeby o nich ciągle pamiętać, wszelkich starań we właściwym czasie dokładając, by się tym wezwaniom stało zadość.

Im krótszy jednak czas wyznaczony jest na obrady sejmowe, tem więcej zależy na tem, ażeby materyał do tych obrad wcześnie a dobrze był przygotowany i wcześnie też posłom rozesłany. Zdarzało się już, że sprawozdania Wydziału krajowego, które żadnej pracy nie wymagały, bo były tylko dosłownem powtórzeniem projektu na poprzedniej sesyi nie załatwionego, wchodziły do Sejmu dopiero w połowie sesyi i to dopiero po interpelacyi i upomnieniu się ze strony posłów. Tak było np. w roku zeszłym z projektami ustaw o policyi ogniowej. Jeżeli postępowanie takie jest niewłaściwem wtedy, gdy Sejm ma dosyć czasu do obrad, to temci bardziej jest ono szkodliwem wtedy, gdy czasu tego mało. W takim razie bowiem z góry już wiedzieć można, że projekt w połowie sesyi wniesiony, zwłaszcza gdy się do jakiej większej ustawy odnosi, już w komisyi i w Sejmie załatwionym nie będzie. Zdawałoby się, że Wydział krajowy, który na roboty przygotowawcze dla Sejmu, zwłaszcza zaś na prace ustawodawcze ma cały rok czasu, mógłby je na czas wykończyć i wnieść do Izby na pierwszem zaraz posiedzeniu. Jeżeliby zaraz z początkiem obrad cały materyał był przygotowany i do Sejmu wniesiony, komisye mogłyby od razu rozdzielić prace między referentów i byłaby większa możność załatwienia spraw. Byłby też ułatwiony podział pracy pomiędzy referentów i komisye, gdyby się od razu miało przegląd całego materyału. Jest bowiem ten podział pracy nie zawsze odpowiedni. Bywają komisye niewłaściwie i niepotrzebnie pracą przeciążone a do tego jeszcze niedostatecznie w siły do pracy uposażone. Do takich np. należy komisya administracyjna, która koniecznie wymaga pewnej reformy. Należała ona w Sejmie do najliczniejszych wprawdzie (18 członków), ale też i najuboższych w siły do pracy ustawodawczej. Jedni jej członkowie mieli zbyt wiele pracy w innych komisyach i dla tego tutaj nie podejmowali się referatów — inni, którzy referaty przyjmowali, wywiązywali się z tego zadania tak, że potem w pełnej Izbie zasypano projekt koniecznemi poprawkami i pod ich naciskiem go uduszono. Z drugiej znów strony była ta komisya ulubienicą Sejmu w tem znaczeniu, iż zasypywał ją referatami, które snadnie innym komisyom można było przydzielić. Dwie ustawy o policyi budowniczej, dwie o policyi ogniowej, ustawa służbowa, ustawa łowiecka, statut emerytalny dla urzędników krajowych, — prócz tego liczne sprawy pomniejsze, to jak na jedną komisyę i na trzy do czterech tygodni czasu, nieco za wiele. Sejm, gdyby miał zaraz w początku swych obrad przegląd całego materyału, który mu załatwić przyjdzie, mógłby lepszy podział pracy zaprowadzić i nie spychać tak wiele na jedną komisyę.

Równie ważnem jest, wczesne przed Sejmem rozesłanie posłom gotowych sprawozdań i projektów. Sejm uchwalił był raz polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przynajmniej na dwa tygodnie przed otwarciem obrad rozsyłał posłom gotowe sprawozdania. Tego dwutygodniowego terminu Wydział krajowy o tyle ściśle się trzyma, że w c z e ś n i e j nigdy nie rozsyła sprawozdań. Nawet wtedy, kiedy zapowiedziane jest otwarcie Sejmu na jakiś wcześniejszy termin, a potem odraczane, jakoś nigdy Wydział z rozsyłką druków zanadto się nie pospieszy. W tym roku była mowa o otwarciu Sejmu w dniu 2 października, później dopiero zaczęto zwlekać. Niewątpliwie przeto Wydział krajowy musi już niektóre sprawozdania mieć przygotowane. Dlaczegoż ich nie rozsyła? Czy koniecznie musi czekać, aż się pojawi patent zwołujący Sejm? Gdyby zaś sprawozdania wcześniej były rozsyłane, posłowie przybyliby na Sejm lepiej przygotowani i praca poszłaby raźniej.

Takiemi to na pozór mało znaczącemi ale dla techniki parlamentarnej ważnemi środkami możnaby się przyczynić wiele do tego, żeby pracę sejmową użyźnić, żeby ona szła raźniej i lepiej i żeby nie było spraw, które co roku stają na porządku dziennym tylko na to, aby potem jako niezałatwione spaść z porządku i pojawiać się znowu za rok — co się wcale nie przyczynia do podniesienia powagi reprezentacyi kraju.

Rozporządzenie przejściowe do ustawy wojskowej.

Minister obrony krajowej hr. W e l s e r s h e i m b wydał rozporządzenie, odnoszące się, 1) do jednorocznych ochotników, 2) do wojskowego wyćwiczenia rezerwistów zapasowych, 3) do innych postanowień ustawy — a mające tworzyć przejście od dawnej do wykonywania nowej ustawy wojskowej, w roku bieżącym uchwalonej i sankcyonowanej.

Co się tyczy jednorocznych ochotników, postanawia rozporządzenie:

„Ci jednoroczni ochotnicy, którzy rozpoczęli służbę prezencyjną przed ogłoszeniem nowej ustawy wojskowej, a byli zmuszeni przerwać ją z jakichbądź powodów, podlegają przy kontynuowaniu służby prezencyjnej przepisom dawnej instrukcyi o wykonaniu ustawy wojskowej z roku 1886.

„Ci jednoroczni ochotnicy stanu żołnierskiego, którzy służą na własny koszt, dalej wszyscy jednoroczni ochotnicy-medycy, farmaceuci i weterynarze mają być w czasie służby prezencyjnej zapisywani przy właściwych swych oddziałach, jako nadliczbowi. Jednoroczni ochotnicy, odbywający służbę kosztem państwa, mają być zaliczani do stanu kadr.

„Jednoroczni ochotnicy-medycy, którzy zostali asenterowani przed ogłoszeniem nowej ustawy wojskowej i mają odbywać jeszcze półroczną służbę prezencyjną (medycy), powinni zawiadomić swoją właściwą komendę o w y b o r z e oddziału, nie mniej, w którym roku, w obrębie unormowanego ustawą wojskową okresu — chcą odbyć tę służbę prezencyjną. Ci jednoroczni ochotnicy-medycy, którzyby nie podali ani oddziału, ani terminu, w którym pragną rozpocząć służbę prezencyjną, mają być dla odbycia półrocznej służby prezencyjnej w stanie żołnierskim zwoływani na 1 kwietnia roku, następującego po owym roku, w którym powinni byli rozpocząć jednoroczną służbę prezencyjną. Ponieważ jednoroczni ochotnicy f a r m a c e u c i i w e t e r y n a r z e mogą rozpocząć służbę prezencyjną dopiero po uzyskaniu dyplomu, mają być ci jednoroczni ochotnicy, którzy do chwili dozwolonego im terminu zwłoki dla odbywania służby nie uzyskali dyplomu, traktowani wedle przepisów pierwszej części ustawy wojskowej (to jest jako z w y k l i jednoroczni ochotnicy).

„W sprawie w o j s k o w e g o w y k s z t a ł c e n i a r e z e r w i s t ó w z a p a s o w y c h, rozporządza minister, że wykształcenie to ma być dokonanem według postanowień czwartego rozdziału drugiej części przepisów, tyczących się siły zbrojnej, a względnie według dodatku do tych przepisów. Z innych postanowień podnieść należy postanowienia następujące:

„Osoby nie przydzielone do żadnej rangi, należące do obrony krajowej i pobierające gaże, należy traktować według postanowień wydanych dla szeregowców, jeżeli co do tych osób nie wydano osobnych postanowień. Rezerwistom należącym do rezerwy zapasowej, asenterowanym jako „mniej zdolnym“, którzy posiadają kwalifikacyę do pełnienia jednorocznej służby prezencyjnej, należy tę okoliczność uwidocznić w tak zwanym *Widmungsschein'ie*, jako też w paszporcie landwerzyckim. Należy to także uwidocznić w protokóle asenterunkowym na podstawie listy stawiennictwa, wreszcie w katastrze. Tyczy się to także owych „mniej zdolnych“ rezerwistów, należących do rezerwy zapasowej, którzy mają prawną pretensyę do przyznania im uzdolnienia do pełnienia jednorocznej służby prezencyjnej, jeżeli to uzdolnienie zostało istotnie uznanem. Ci rezerwiści rezerwy zapasowej, którzy przypuszczeni zostaną do jednorocznej służby prezencyjnej, nie mogą w myśl § 25 ust. 4 ustawy wojskowej liczyć na przydzielenie do armii lub obrony krajowej. Rezerwistów tych należy wykazywać osobno we wszystkich podaniach, tyczących się jednorocznych ochotników. Tych popisowych, których według poprzedniej ustawy wojskowej, w drodze czasowego uwolnienia, przeniesiono do ewidencyi obrony krajowej, a co do których uzdolnienia nie wydano jeszcze stanowczej decyzyi, poddać należy przy głównym poborze w roku 1890 badaniu lekarskiem i asenterunkowi.

Kasy chorych robotników.

Jedna z powiatowych kas robotniczych zapytała ministerstwa spraw wewnętrznych, czy w myśl § 1 ustawy z 30 marca 1888 o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, osoby poniżej wymienione są obowiązane do ubezpieczania się w powiatowej kasie chorych, — a mianowicie: a) buchalterowie i kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież urzędnicy w biurach notaryalnych i adwokackich; — b) robotnicy, którzy zatrudnieni są stale w przemysłowych przedsiębiorstwach jako najemnicy dzienni albo tak zwani parobcy (*Hausknechte*) — c) słudzy w przedsiębiorstwach peryodycznego przewozu osób i w dorożkarstwie; — d) personal pomocniczy męski i żeński w przedsiębiorstwach restauracyjnych, szynkarskich, w handlach wiktuałami i owocami.

Na zapytanie to odpowiedziało ministerstwo spraw wewnętrznych, że nie przesądzając ewentualnym orzeczeniom co do poszczególnych wypadków w drodze zwykłych instancyi — w ogóle buchalterowie i kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież osoby powyżej pod b) — c) — i d) wymienione, o ile nie są zatrudnione jako służba domowa u przedsiębiorcy, ale specyalnie zajęte są w przedsiębiorstwie, podlegają ubezpieczeniu na wypadek choroby w myśl powołanych przepisów ustaw. Tak samo też zatrudnieni u adwokatów i notaryuszów są obowiązani do ubezpieczenia się — ponieważ te przedsiębiorstwa, chociaż według ustawy wstępnej do ustawy przemysłowej nie podlegają tejże ustawie przemysłowej, to jednak należą do wymienionych w § 1 ust. 2 „innych, jako zarobek prowadzonych przedsiębiorstw“.

Na inne zapytanie, co do uwolnienia od obowiązku przystąpienia do powiatowej kasy chorych wskutek należenia do jakiego stowarzyszenia — odpowiedziało ministerstwo, że w myśl § 60 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby od przystąpienia do powiatowej kasy chorych uwolnieni są tylko członkowie t a k i c h stowarzyszeń, które się zreorganizowały według postanowień powołanej ustawy — przyczem pamiętać należy, że w zatwierdzeniu statutów takiego stowarzyszenia wyraźnie ma być wypowiedzianem, że stowarzyszenie to ma być uważane jako kasa dla chorych w myśl § 11 ust. 6 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i że w kasie tej dozwolonem jest ubezpieczanie się, w § 1 tej ustawy przepisane.

Prokuratorya skarbu.

Dziennik Polski pisze:

Niedawno temu zanotowaliśmy, że siły galicyjskiej prokuratoryi skarbu zostały zwiększone skutkiem utworzenia kilku posad, które wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1890 i zaznaczyliśmy, że nadarza się ludziom młodym, dążącym do nabycia fachowego wykształcenia prawniczego, dobra sposobność, gdyż służba w prokuratoryi skarbu otwiera obecnie pewne widoki. Otóż sprawa ta dziś wymaga znowu pewnego wyjaśnienia. Z początkiem bieżącego roku pojawiły się w dziennikach artykuły, przedstawiające opłakane stosunki galicyjskiej prokuratoryi skarbu. Od tego czasu wszystko się tylko pod tym względem pogorszyło. Kilku urzędników opuściło ten urząd, nie widząc przy wygórowanych wymaganiach żadnej dla siebie przyszłości, a ztąd powstała dotkliwa luka wobec już i tak wielce niedostatecznej liczby personalu.

Nie dość atoli na tem. Praca się zwiększyła. Objęcie kolei czerniowieckiej w zarząd państwa przysporzyło prokuratoryi prawne zastępstwo tej-

---

LIŚCIE.

Przez

LEOPOLDA MÉYETA.

I.

FAUST.

Ku schyłowi miał się piękny dzień konającego lata. Ostatnie promienie zachodzącego słońca oświeciły jasnym blaskiem czerwone dachy kamienic staromiejskiej dzielnicy. Spłynęły do zacisznego, poddasznego mieszkania, jak gdyby pragnęły przywołać i pożegnać tego, który skrył się przed ich światłem purpurowem.

Złożony chorobą, dawno już nie napawał się tym widokiem; nie karmił ptasząt świergocących pod oknem; nie przysłuchiwał się szmerowi, dochodzącemu z ulicy i nie wpatrywał się godzinami w różnokolorowe, poszczerbione, odwieczne dachy domów.

Dziś czuł się nieco lepiej, pod wieczór wstał nawet zwabiony światłem słonecznem. Chwiejnym krokiem zbliżył się, otworzył okno, zaczerpnął świeżego powietrza, spojrzał w zapadającą za dachami krwawą tarczę słoneczną — i pokiwał smętnie głową.

Może to słońce wrześniowe po raz ostatni przyświeca mu w życiu....

Zapadł zmrok wieczorny, przycichał szmer uliczny, a on wciąż zadumany, wpatrywał się w gwiazdy świecące i ponure szczyty domów.

Nagle chłód go owionął i nogi pod nim drżeć poczęły.

Zamknął okno, zapalił światło i począł trwożliwie stąpać i oglądać się po pokoju. Pokój ten wydał mu się pustym, ponurym, jak nigdy. Nad łóżkiem wisiały, jak dawniej, na czerwonej, złotemi nitkami przetykanej makacie, dwie szable stare, a w kącie stało starożytne biurko z piękną inkrustacyą drzewną.

Byli to jego nieodstępni towarzysze i niemi świadkowie lepszej przeszłości; miał bowiem przeszłość szczęśliwą. Był panem włości rozległych i wielkiej fortuny. Z rozpiętym żaglem płynął po życiu lekkiem i upajającem jak szampan; wszystkie rozkosze, czary i zachwyty wdychał pełną piersią, bez miary i rozwagi.

A gdy zajrzał do dna tego czarodziejskiego kielicha, ujrzał z przerażeniem zrujnowaną do szczętu fortunę, stargane zdrowie, twarz pooraną zmarszczkami i siwy włos na głowie.

Opuścili go niemal wszyscy: przyjaciele, bo zubożał, — mądrzy, bo wedle ich przekonania, zgłupiał, — a kobiety, bo zbrzydł i zestarzał się.

Usiadłszy przy stole, mimowoli spojrzał w lustro i cofnął się przestraszony, jak przed widmem własnem. Przez czas ostatniej choroby zmienił się fatalnie. Atletyczna postać przygarbiła się jeszcze bardziej, twarz wychudła, stała się kościstą, trupią; tylko wąs czarny wił się jedwabistym włosem i świadczył, jak piękną musiał być ozdobą tej niegdyś pięknej twarzy.

Powziąwszy pewne postanowienie nagłe, zbliżył się do biurka i z różnych szuflad i skrytek wyrzucać począł pliki papierów, oraz listów i liścików, pisanych na ozdobnych arkuszach. Odczytywał niektóre i kładł do dużej koperty, a inne darł na drobne kawałki. — —

Ku końcowi miała się ta robota i zamknąć miał biurko uspokojony, gdy na ziemię wypadł list w podłużnej kopercie, pisany wprawną ręką kobiecą.

Przypatrywał mu się długo zaciekawiony, a nie mogąc odgadnąć autorki, zaczął czytać z coraz bardziej rosnącem zajęciem. Nawet rumieniec okrasił jego blade policzki.

.....„Ja tak lubię badać ciebie, — czytał dalej słabym głosem, — lubię patrzyć, jak po twej twarzy, niby fale ruchome, przepływają wrażenia i myśli, coraz inną przybierające postać, jak białe obłoki na niebie.... Ja tak lubię bieg ich śledzić, odgadywać naprzód, jakie przybiorą kształty, w którą popłyną stronę. Lubię tak bardzo badać ciebie, powtarzam. Cóż chcesz, to już taka artystyczna przyjemność mieć przed sobą tego rodzaju obrazy!...

„Jesteś dla mnie człowiekiem niecodziennym, naturą subtelną, wypieszczoną na łonie najpiękniejszej cywilizacyi. Ja widzę w tobie odcienia tak delikatne, tak niepochwytne, że zda się, wiatr ich ślady lada chwilę rozwieje, a jednak one istnieją i działają silnie. Posiadasz naturę tak szeroką i giętką, że znajduje się w niej wszystkiego po trosze, nawet rzeczy najbardziej sprzeczne między sobą. Jedną stroną charakteru jesteś Grekiem, epikurem, z drugiej średniowiecznym mistykiem, z innej człowiekiem na wskróś trzeźwym, a z innej znów niemieckim marzycielem. Kołacze się w tobie i odrobina wschodniej fantazyi, co tysiąc nocy i jedną stworzyła, coś z niepochwytnej a niepokonanej tęsknoty Fausta, trochę zwątpienia a dużo goryczy — i z tych różnorodnych a sprzecznych na pozór żywiołów, tworzy się człowiek, którego uwielbiać muszę!...“

Przerwał czytanie i załamawszy ręce, rzucił się na krzesło.

— Henryka! — wykrzyknął boleśnie i do ust przycisnął zżółkły świstek papieru.

Był to list kobiety niepowszednich zalet umysłu i serca. Kochała go niegdyś szczerze i z niezwykłem zaparciem się usiłowała powstrzymać, gdy wszedł na pochyłość, z której zatoczył się w przepaść. — Lecz opuszczona i wzgardzona, wiodła na uboczu pełen trosk i smutków żywot.

— Faust! — wyszeptał po chwili — tak mnie nazywali potem wszyscy, gdy byłem młody i szczęśliwy. Faust na tem poddaszu! O gorzka ironio losu! Byłem Faustem, który zamiast odrodzić, zmarnował się przez kobiety!

Spojrzał na stos podartych listów. W tych świstkach mieściła się niejedna cudna pieśń miłości, niejeden jęk złamanego serca; mieściła się przeszłość cała i treść życia zmarnowanego tak nieoględnie.

Była to jedyna po nim spuścizna.

Zrozumiał to dobrze, westchnął ciężko i schwycił się za piersi, jak gdyby pragnął zrzucić wielki kamień wspomnień bolesnych, zgryzot słusznych i strat niepowrotnych.

Nagle poczuł, że siły opuszczają go coraz bardziej, więc wstał z krzesła i zbliżył się do łóżka.

Lecz wtem na oczy jego jakby szara zapadła zasłona, w głowie powstał szum niewyraźny, w sercu uczuł ból gwałtowny. Tylko stare po przodkach szablice widział po rękojeść zatopione w swej piersi zaklęsłej.

Z jękiem rzucił się na łóżko i zasnąć chciał koniecznie corychlej snem ostatnim, wiekuistym...

Zasnąć jednak nie mógł.

Z za progu dochodziły ciągle coraz głośniejsze, coraz dokuczliwsze jęki.

Zaciekawiony dobył sił ostatnich, przyczołgał się do drzwi, otworzył i spostrzegł — z podartego koszyka wyciągnięte rączęta zanoszącej się od płaczu dzieciny.

Czemprędzej wciągnął koszyk do pokoju, wydobył i do piersi przytulił kilkomiesięczne zaledwie niemowlę, przyodziane w grubą koszulkę i kawałek chłopskiej siermięgi...

Podrzucono mu je w ostatniej godzinie życia! Czemuż nie uczyniono tego dawniej? Wszak przytuliłby je i wychował. Czemuż wreszcie nie było to jego dziecię własne, któreby mógł ukochać najdroższą miłością i poświęcić mu wszystkie dni swoje!

Dziś — biedny, samotny, pasujący się ze śmiercią, nic zgoła uczynić nie mógł dla tej porzuconej i jak on nieszczęsnej istoty.

Z trudem wielkim nakarmił niemowlę odrobiną ciepłego mleka, otulił w kołdrę i sam padł na łóżko obok niego.

Dziecię uspokoiło się, zasnęło snem twardym — i nastała cisza zupełna...

Przerwał ją dopiero nazajutrz gruby lichwiarz z rudą brodą, który przyszedł dowiedzieć się z zdrowie swego lokatora. Gdy jednak spostrzegł na łożu martwe, sztywne ciało, oczy w słup przewrócone i posłyszał krzyk zbudzonego dziecka, wyleciał przestraszony i postanowił nigdy nie przestąpić progu tego mieszkania.

II.

ŚLIMAK.

(W albumie pani Wiktoryi Szadkowskiej).

Nazywano go powszechnie dziwakiem, chociaż w życiu żadnego nie zrobił dziwactwa. Była to tylko natura pod względem psychologicznym bardziej od innych złożona i nie dla każdego zrozumiała. Mówiono o nim, że skrytym był zawsze, lecz on nie umiał tylko wywlekać na targowisko ludzkie swych cierpień i rozkoszy. Jak ślimak w skorupie zamykał się w sobie i w głębi duszy ognistej ukrywał żar myśli i uczuć... Sądził, że jest bezpiecznym w tem schronieniu, a nie pomyślał, że zginąć mógł pod stopą pierwszego lepszego przechodnia.

Powiadali o nim niektórzy, że to był marzyciel i człek niecodzienny; on zaś uważał siebie za najzwyklejszego z ludzi.

Słusznie może zwano go odludkiem, gdyż stykał się z ludźmi mało i na krótko, — a zimą i latem na dalekich spacerach zamiejskich przechadzał się sam zamyślony.

Wyrzucano mu, że nie znalazł towarzysza w samotnych wędrówkach, zarówno jak i przyjaciela w życiu; lecz nie pomyślano nad tem, czy natrafił na przyjaźń prawdziwą, czy nie odpłacono mu zawiścią lub zdradą za poświęcenie i ofiarę najczystszą, składaną na ołtarzu przyjaźni.

że kolei — a sprawa wykupna propinacyi niemal załata prokuratoryę, gdyż da jej kilkanaście tysięcy podań do załatwienia. Co do każdych niemal dóbr bowiem będzie prokuratorya skarbu zapytywaną, czy to w charakterze wierzyciela z tytułu kapitałów kościelnych i stypendyjnych, należytości skarbowych, podatków i w ogóle przeróżnych praw rozlicznych funduszów, prawnemu zastępstwu prokuratoryi skarbu podlegających, czy też w charakterze właściciela.

Otóż dość powiedzieć, że prokuratoryi skarbu dla tych nowych agend nie dodano — jak zwykle, gdy jej przysparzano nowe agendy — ani jednej siły i nowe te agendy zastały ją wśród znacznych zaległości. Oprócz zaś jednego biura w Krakowie, które funguje jako ekspozytura dla okręgu dawnego Księstwa Krakowskiego, lwowska prokuratorya skarbu nie ma na prowincyi żadnego biura.

Prokuratorya nadto jest obecnie literalnie zawaloną sprawami propinacyjnemi.

Stan więc jest nieznośnym, a gromadzenie się coraz większych restancyj nieuniknionem. Co się zaś tyczy pomnożenia sił, to naprzód nie zanosi się wcale na to, aby przyzwolone nowe posady tak rychło zostały rzeczywiście obsadzone, powtóre, pomnożenie nie jest bynajmniej dostatecznem, nadto zaś i tę okoliczność należy wziąć pod uwagę, że prawdopodobnie, skoro nowe posady zostaną obsadzone, odpadną referenci pomocniczy, którzy obecnie fungują.

Aby wyrobić się potrzebne nowe siły do tych czynności, potrzeba pewnego czasu, zaś od kilku lat wiele posad konceptentów dla braku zgłaszających się nie jest obsadzonych, — co najważniejsza więc, że teraz właśnie, kiedy propinacya spadła na prokuratoryę skarbu, nie ma ona sił potrzebnych. Stan rzeczy jest więc taki, że prokuratorya skarbu zaraz teraz wymaga koniecznej pomocy i nie może wyczekiwać na pomnożenie sił, dopiero kiedyś nastąpić mające. Celem więc natychmiastowego przysporzenia sił prokuratoryi skarbu byłoby wskazanem zaraz przyjąć przynajmniej na czas naglącej potrzeby jeszcze kilku referentów pomocniczych.

W końcu co do widoków w prokuratoryi skarbu, to takowe, mimo wspomnianego powiększenia liczby posad, są bardzo problematyczne.

Gdy w każdej innej dykasteryi np. w sądzie, każdy praktykant urzędnik ze średniemi zdolnościami, może liczyć na to, że się dosłuży posady starszego radcy, — w prokuratoryi skarbu karyera otwarta rapiem aż do posady radcy, których liczba w prokuratoryi jest *ad minimum* ograniczona.

Przy takiem wzmożeniu agend, jakie nastąpiło z biegiem czasu, należałoby także powiększyć liczbę posad przynajmniej o jedną starszego radcy. Dość przytoczyć okoliczność, że w ręku prezesa prokuratoryi skarbu i dotychczasowego jedynego starszego radcy spoczywa aprobacya przeszło pięćdziesięciu tysięcy referatów, a aprobacya ta wymaga czytania sporych fascykułów. Oddawna też zachodzi rzeczywista potrzeba ustanowienia przynajmniej jeszcze jednego starszego radcy.

Z dzienników rosyjskich.

Z powodu toastu, jaki wniósł arcyksiążę Karol Ludwik podczas pobytu swego w Szmeksie, pisze *Grażdanin* nie bez ironii:

„W Europie nie ma końca toastom i owacyom. W tych dniach pewien arcyksiążę austryacki wprawił w istotne zdumienie Europę takim toastem, którego najmniej można było się spodziewać w Wiedniu. Krótko mówiąc, arcyksiążę Karol Ludwik, ewentualny spadkobierca korony Habsburgów, oświadczył uroczyście, że według niego pokój jest zapewniony na lat 10 przynajmniej!

„Dziękujemy pokornie. Aniśmy się spodziewali tego, nadewszystko z Wiednia, boć wiadomo, że to właśnie wschodnia polityka Austryi przedstawia najwięcej niebezpieczeństwa pokojowi Europy. Trzeba wiedzieć przy tem, że ten arcyksiążę jest stronnikiem polityki, poczytującej waśń z Rosyą za najniebezpieczniejszą dla Austryi. Więc czy nie chce przypadkiem rzeczony arcyksiążę, który może będzie następcą tronu, dać do zrozumienia, jako on poręcza, że Austrya nic takiego ze swej strony nie zrobi, coby mogło wywołać powikłania i możliwość wojny?

„Bądź co bądź nie z Rosyi może usłyszeć Europa głosy, które zaprzeczyłyby wynurzeniom arcyksięcia. W szeregu przeróżnych wyzywających i bombastycznych toastów, dających się słyszeć z Germanii, bardzo było nam przyjemnie usłyszeć pokojowy kontr-toast.

„Przyszłość pokaże niebawem, czy arcyksiążę był tym razem prorokiem, czy tylko — poetą....“

Pobytem i sposobem przyjęcia carewicza przez cesarza Wilhelma podczas manewrów w Hannowerskiem, dzienniki rosyjskie zajmują się bardzo żywo i nie szczędzą różnych uwag. I tak *Now. Wremia* zanotowawszy sposób powitania wysnuwa wniosek, że obecne uprzejme usposobienie cesarza Wilhelma nie ustępuje w niczem temu, z jakiem witał odwidziny króla Humberta i cesarza Franciszka Józefa.

„Byłoby zatem rzeczą wielce interesującą — pisze dalej — przekonać się, jaki wpływ wypadek ten wywrze na gazety niemieckie, które w ostatnich czasach uważały za potrzebne bardzo nieprzyjazną względem Rosyi przybierać postawę. Co je do tego skłania, jest powszechnie wiadome, a zresztą *Now. Wr.* nie uważa ze swej strony za stosowne rozwodzić się nad tem w chwili, w której cesarz Wilhelm tak jasno dowodzi, że na kwestyę rosyjsko-niemieckich stosunków zapatruje się nieco inaczej, aniżeli inspiratorowie owych dzienników.

„Cesarz Wilhelm wie naturalnie bardzo dobrze, że ani podróż carewicza następcy tronu do Hanoweru ani inny wypadek, jeszcze ważniejszy i w blizkiej przyszłości oczekiwany, nie wywrze wpływu na położenie międzynarodowe, stworzone przez program, którego się Rosya w ostatnich latach stale trzymała. Nawet po tych wypadkach wszystko zostanie po staremu.

„Rząd rosyjski zachowa zupełną swobodę działania i wytrwa stale w postanowieniu nie dawania najmniejszego powodu do naruszenia pokoju europejskiego, ale z drugiej strony nie pozwoli, aby go ktoś mógł uważać za skłonny do poświęcenia swej godności i swych interesów narodowych, aby módz okazać grzeczność temu lub owemu z mocarstw europejskich. Nie przyjdzie mu na myśl nie spełnić wymagań grzeczności międzynarodowej, ale z pewnością nie pozwoli również ażeby mu ktoś warunki i sposób tego wypełnienia przepisywał. Inspiratorowie prasy niemieckiej w ostatnich czasach zanadto spuścili to z uwagi. Cesarz Wilhelm II daje im obecnie dosadną lekcyę taktu i przyzwoitości. Pytanie tylko zachodzi, czy będą umieli należycie skorzystać z tej lekcyi, czy uznają niestosowność swego postępowania, ujawniającą się w ostatnich czasach w zestawianiu zjazdów wysoko położonych osób z wypadkami polityki bieżącej?“

„Społeczeństwo rosyjskie pragnie szczerze żyć w dobrych stosunkach z Niemcami, nie spodziewa się jednak, żeby w Berlinie nagle wyrzeczono się poglądów, które wywołały potrójne przymierze środkowo-europejskie, ze wszystkiemi znanemi jego następstwami. Powiemy nawet więcej, ono nawet nie życzy sobie tego rodzaju zmiany, gdyż mocno jest o tem przekonane, że sławna liga pokojowa swojem ciągłem szczękaniem bronią do tego doprowadzi, iż w Europie w końcu wytworzy się taki stan, który niedogodności i niebezpieczeństwa, grożące ze strony tej ligi, będzie paraliżował“.

I *Nowosti* z zadowoleniem przyjmują wiadomość o serdecznem przyjęciu, zgotowanem następcy tronu w Kielu i Hanowerze, a przechodząc następnie na objawy, wywołane tym wypadkiem w prasie niemieckiej, uważa za zbyteczne zapewnienie dzienników niemieckich, że „zjazd w Hanowerze nie zmieni nic w ogólnem położeniu politycznem“.

„To się rozumie samo przez się — wołają *Nowosti* — i zdaje się, że te ciągłe powoływania się dzienników niemieckich na trwałość i niewzruszoność potrójnego przymierza mogą posłużyć właśnie za dowód wewnętrznej niewiary w trwałość tych politycznych kombinacyj, które im tak bardzo na sercu leżą“.

Zestawiwszy powyższe głosy, *Petersburger Zeitung* dodaje: „Ta zgodność *Nowosti* z prasą niemiecką i z *Now. Wrem.* jest rzeczywiście czemś nowem, ale jest też to jedyna nowość, którą spotykamy w jego artykule, który zresztą w dalszym ciągu, po raz nie wiadomo już który, rozwodzi się nad tem, że pokój obecny jest „zgniłym pokojem“, że berlińskie polityczne kombinacye „ligi pokoju“ grożą właśnie pokojowi i t. d., słowem to, cośmy już nieraz czytelnikom naszym powtarzali“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 września.

Według dzienników wiedeńskich jedną ze spraw, dla których namiestnik hr. Badeni udał się do Wiednia, jest kwestya pomocy dla rolników galicyjskich, tak ciężko dotkniętych brakiem paszy, który stał się w tym roku krajową klęską rolniczą. Namiestnik ma w tej sprawie przeprowadzić rokowania z ministrami skarbu i rolnictwa — z pierwszym zapewne o kwestyę potrzebnych funduszów, z drugim o sposób praktyczny udzielenia pomocy. Kwestya streszcza się w tem — w jaki sposób dopomóc ludności rolniczej do powetowania strat w inwentarzu, jakie skutkiem braku paszy w tym roku poniesie, a które i na dalszych latach gospodarczych szkodliwie odbić się muszą. Rzecz naturalna, że w takiej akcyi pomocniczej będzie musiał wziąć udział także i fundusz krajowy, pomimo projektowanego na ten rok podniesienia dodatków z 35 na 36 ct. od jednego złr. podatków bezpośrednich.

Z Austro-Węgier.

Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza równocześnie z nominacyą komendantów korpusu cesarskie rozporządzenie, że wszyscy komendanci korpusów postawieni będą odtąd na równi i wszyscy używać będą tego samego tytułu: „komendant korpusu i generał komenderujący.“

Wykłady na wydziale prawniczym w Preszburgu, na Węgrzech — zaczyna się rok uniwersytecki z początkiem września, — zostały powstrzymane z rozporządzenia ministra oświaty, celem dokonania w planie nauki zmian, wywołanych ułatwieniami, jakie w studyach prawniczych przyznano jednorocznym ochotnikom, którzy do uzyskania absolutorium potrzebować będą tylko 7 półroczy, zamiast ośmiu.

Węgierski minister rolnictwa hr. Szapary zarządził śledztwo dyscyplinarne przeciw wszystkim urzędnikom, których wymienił Kokan w czasie procesu, jako współwinnych. Nadto do śledztwa wciągnięto także wszystkich urzędników rachunkowych, ktorzy niedbalstwem swojem ułatwiali kradzież Kokanowi. Śledzto to ma być przeprowadzone w jak najkrótszym czasie, aby dojść, czy i co jest prawdy w zeznaniach Kokana.

Kroacka deputacya regnikolarna odbędzie posiedzenie 25 bm., na którem przedłożyć mają referenci sprawozdanie końcowe z czynności obu deputacyj.

Sprawy czeskie.

Staroczesi zwyciężyli na całej linii przy wtorkowych wyborach uzupełniających w Pradze. Na przedmieściu Stare Miasto otrzymali kandydaci staroczescy: burmistrz Scholc 893, architekt Wiehl 850 głosów, przepadli Młodoczesi: Błażek 821 i Worbiczek 796 głosami. W Nowem Mieście wybrani zostali Staroczesi: radca rządowy Tomek 1385, Tauzinsky 1302 głosami, na kandydatów młodoczeskich dra Juliusza Grégra padło 1098, na Breznovskyego 1081 głosów. Na przedmieściu Mała Strona wybrany został kandydat staroczeski, aptekarz Dittrich 453 głosami, Młodoczech architekt Gwido Belsky otrzymał tylko 296 głosów.

Organa staroczeskie wznoszą pieśni zwycięskie z powodu tego wyniku wyborów, biorąc go za wyraz stanowczej zmiany i zwrotu w opinii publicznej a nawet dochodzą do przypuszczenia, że w razie rozwiązania Sejmu, przy powtórnych wyborach wyszliby Staroczesi zwycięsko. Dla czegoby jednak Sejm miał być rozwiązany, czy wyłącznie dla tego, aby się pozbyć z niego nienawistnych dla partyi Riegiera posłów, o tem milczą na razie Staroczesi.

Zwycięstwo wyborcze złagodziło po części klęskę i zawód, jakiego doznali konserwatyści czescy przy podjęciu akcyi kompromisowej z Niemcami. *Politik* nie łudzi się wcale twierdząc, że odpowiedź Szmejkala jest zamaskowanem odrzuceniem wszelkich traktatów ugodowych. *Narodni Listy* uważają „rezultat najnowszej akcyi ugodowej za ponowne upokorzenie i obrazę ludu czeskiego, a jest to zasługą niepowołanych arystokratycznych stróżów pokoju.“ „Któż was zmuszał, — piszą *Narodni Listy* pod adresem szlachty czeskiej, — do pełzania za Plenerem i Szmejkalem i do ofiarowywania im warunków na koszta praw i przyszłości naszego ludu? Dzięki rządowi, szlachcie feudalnej i serwilizmowi Staroczechów doszło do tego, że już nie ma mowy o żądaniach czeskich, lecz mówi się o niemieckich.“ Ten sam dziennik uważa pogłoski o ponownem nawiązaniu pertraktacyj i zwołaniu konferencyi kompromisowej do Wiednia, pomimo, że akcya ostatnia się nie udała, za nieważnie rogodne.

Prasa madyarska z wielką radością przyjęła odpowiedź Szmejkala. *Nemzet* przyznaje słuszność uchwale komitetu wykonawczego. „Ugoda między Czechami a Niemcami jest niemożliwą i wcale niepożądaną, jeżeli między nimi istnieć mają także przeciwieństwa prawnopaństwowe, jak czeskie prawo państwowe i koronacya“. Zgadza się tym razem z organem rządowym także opozycyjny *Egyertetes*. „Państwo czeskie, — pisze ten dziennik, sięgając po motywa aż do 17 wieku, — przestało istnieć po bitwie pod Białą Górą (!) a gdzie nie ma państwa, tam nie może być także żywotnego prawa państwowego. Autonomia krajowa Czech jest wewnętrzną kwestyą austryacką, nie obchodzi ona Węgier wcale. Lecz osobne (!) państwo czeskie, zwłaszcza królestwo czeskie nie da się połączyć z zasadą dualizmu“.

Do śmieszności dochodzą zaprawdę „liberalni“ Niemcy w Austryi i madyarscy przyjaciele ich centralistycznych utopii, nie chcąc zrozumieć, o co się Czechom rozchodzi, a dążąc do utrzymania „nieprzejednanych“ Niemców czeskich w uporze, który dogadzając ich wielkiej polityce, naraża ludność niemiecką w Czechach na niezaprzeczone i bolesne straty.

Z Niemiec.

Manewry pod Hannowerem skończone; carewicz odjechał już do Danii. Przybycie cara oczekiwane jest dnia 27 b. m. Zdaje się, że podczas pobytu cara w Poczdamie czy Berlinie odbędzie się ślub siostry cesarza Wilhelma z królewiczem greckim, którego *per procuram* zastąpi brat panny młodej. Na ślubie będzie prawdopodobnie król grecki, który dotąd bawi w Danii.

Powinowactwo nowe między rodziną cesarza niemieckiego a rodziną króla greckiego rozszerzy wpływ Niemiec na Grecyę, a w przewidujących i zręcznie obliczających Grekach obudzi nadzieję uzyskania nowych nabytków przy pomocy potężnych Niemiec. Dotąd na dworze w Atenach przeważał wpływ rosyjski, a po części i francuski, teraz zacznie się wpływ niemiecki.

Mówiąc o ślubie siostry cesarza *Köln. Ztg* pisze, że cesarz uda się wkrótce do Aten, aby tam stanąć na dzień 27 b. m. Z tego wynikałoby, że przy końcu tego miesiąca car nie miałby po co przyjeżdżać, bo cesarza nie zastanie w Niemczech. Zdaje się, że *Köln. Ztg* bardzo się pomyliła, dotąd bowiem twierdzono, że cesarz dopiero około połowy przyszłego miesiąca uda się w podróż do Grecyi, z czego wcale nie wynika, że car może wcześniej przybędzie do Niemiec, niż dotąd się przypuszcza.

W Bawaryi zbiera się dn. 23 b. m. wiec katolicki. Biskupi bawarscy usunęli się od osobistego udziału tłumacząc się tem, że oni swoje zdanie i żądanie wypowiedzieli już dawniej w memoryale do rządu, że teraz jest kolej na duchowieństwo parafialne i na wiernych wystąpić wobec rządu.

Dysknsya w sprawie cłowej między dziennikami niemieckiemi i narzekania na drożyznę nie ustały — a wywołały już skutek, bo według zapewnień *Allg. Reichscorr.* rząd niemiecki ma zamiar zniżyć cło od zabitej nierogacizny, aby zapobiedz drożyźnie mięsiwa.

Do drożyzny artykułów żywności przyłączyło się zapowiadane oddawna podrożenie węgla. Z tego powodu rząd osobnem rozporządzeniem polecił dyrektorom rządowych kopalń, aby nie wyzyskiwali obecnej sytuacyi i aby nie podnosili zbyt wysoko ceny węgla.

Z Paryża.

Agitacya wyborcza we Francyi zbliża się do kulminacyjnego punktu. Wszędzie, w Paryżu i w departamentach, odbywają się zgromadzenia wyborcze i prawdziwa powódź programów politycznych i okólników wyborczych zalewa kraj cały.

Min. Constans wydał okólnik do wyborców Toulouzy, w którym nadmienia, iż urząd, jaki piastuje, nie pozwala mu osobiście stawić się przed wyborcami, ale przekonany jest, że ludność Toulouzey, która zawsze była usposobiona republikańsko i tym razem stwierdzi swe sympatye i przekonania republikańskie i potępiając dyktaturę, odda głosy swemu dawnemu kandydatowi.

Juliusz Ferry w odezwie swej do wyborców dep. Wogezów usiłuje zdemaskować koalicyę antirepublikańską, dowodząc, iż hasło „rewizya“ nie oznacza żadnego programu politycznego, że przeciwnicy republiki używają tego hasła jedynie dla pokrycia istotnych swych zamiarów. Tryumf rewizyi — woła Ferry — byłby początkiem wojny domowej. W końcu zwraca się przywódca oportunistów do robotników, pouczając ich, iż klasa robocza oczekiwać powinna pomyślności nie od tych, którzy bałamucą robotników szalonemi obietnicami i dają im nierozsądne rady, lecz jedynie od republiki: pod opieką instytucyi republikańskich, przez używanie prawa powszechnego głosowania, przez rozszerzenie wolności i samoistności obywatelskiej, zdobędą robotnicy rękojmię swych praw i urzeczywistnią swe dążności.

Wspomnimy tu jeszcze o mowie prezydenta Izby Méline'a, wypowiedzianej na bankiecie w Rémiremont. Minister rolnictwa rozwinął program działalności przyszłego parlamentu, zapowiadając ulepszoną organizacyę kredytu ziemskiego, założenie izb rolniczych, zniesienie traktatów handlowych i zastąpienie ich systemem ceł dla ochrony przemysłu i rolnictwa. W końcu odwołał się mowca do zdrowego rozsądku wyborców, zalecając im potępienie dyktatury, ażeby republika żyć mogła, otoczona aureolą pracy, pokoju i wolności.

Sensacyjną nowością z ruchu wyborczego w Paryżu jest to, że znany pod przezwiskiem „wynalazcy bulanżyzmu“ Jerzy Thiébaud, występuje w okręgu Monmartre jako rywal Boulangera. Thiébaud tłomaczy się w swej odezwie, iż nie wynalazł bulanżyzmu, chciał tylko założenia nowej odrodzonej republiki. Prasa republikańska tryumfuje, że nawet ten gorliwy przyjaciel ks. Plon-Plona opuścił Boulangera.

Arcybiskup z Tours zaleca duchowieństwu neutralność. Nie żądajcie, mówi, ażeby duchowni z ambony, skąd mają obwieszczać prawdę, głosili dysharmonijne echa walk politycznych. Duchowieństwo powinno raczej pod tym względem zachować zupełnie milczenie. Arcybiskup z Tours jest dotąd jedynym biskupem francuskim, który zastósował się w zupełności do żądania wyrażonego w ogólniku ministra Théveneta.

Lanterne donosi, że w Paryżu bawi Bleichroeder, syn bankiera berlińskiego umyślnie w tym celu, ażeby konferować z kilku domami bankierskiemi we Francyi nad środkami, mogącemi zapobiedz dalszemu obniżeniu renty włoskiej.

Ostatnie telegramy paryskie donoszą, iż jenerał Boulanger wydał nowy manifest „do wyborców Francyi“:

„Zbliża się godzina wyzwolenia — woła domniemany dyktator — naród ma teraz głos.

„Programu mego nie potrzebuję powtarzać: jest to program, wypowiedziany w Tours.

„Niezależni, wolni obywatele! Śmiało przystąpmy do urn wyborczych i odbierzmy władzę tej szajce!“

W dalszym ciągu zwraca się Boulanger przeciwko rządowi i oportunistom; zaleca wyborcom, ażeby nie rozstrzelali swych głosów; oświadcza, iż ubiegać się będzie o mandat w ośmnastu okręgach, niechaj więc wyborcy po za temi okręgami nie oddają głosów na imię Boulangera: kończy wreszcie swą odezwę takim zwrotem:

„Naprzód przeciw głównemu a wspólnemu wrogowi, naprzód przeciwko oportunizmowi! Oportunizm nie dał Francyi nic, jeno rząd, polegający na kłamstwie, intrydze i nędznem frymarczeniu. Niech żyje Francya! Niech żyje republika!“

Z Serbii.

Wiadomo, że na intencyę cara rosyjskiego w dniu jego imienin, odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze w Belgradzie. Uroczystość tę poczytują powszechnie za demonstracyę kierunku rosyjskiego, rozwijającego się coraz więcej za wpływem metropolity Michała. Ale na tem nabożeństwie stało się coś jeszcze więcej charakterystycznego. Ale belgradzkie *Male Nowine* donoszą, że na wyraźne polecenie metropolity Michała odmówiono najpierw modlitwę za cara, a później dopiero za króla Aleksandra. — Z tego powodu pyta się wspomniany dziennik, zupełnie słusznie, jak można było dać takie polecenie, skoro pierwszeństwo na wszelki wypadek należy się królowi serbskiemu, bo Serbia nie jest przecież ani prowincyą rosyjską, ani księstwem hołdowniczem, zależnem od Rosyi, lecz samoistnem królestwem. Przeto dziennik żąda wyjaśnienia o tem zupełnie nieprawidłowem i dziwnem postępowaniu, które świadczy wyraźnie o wzroście wpływów rosyjskich z jednej, a o osłabianiu się uczuć do własnej narodowej dynastyi z drugiej strony.

W dziennikach serbskich, szczególnie w *Odjeku*, odzywają się często nawoływania do solidarności i unii państw bałkańskich. Jeden z dzienników rumuńskich odpowiadając na te odezwy, pisze: Jeżeli rusofilscy Serbowie myślą, że Rumunia przez teraźniejsze rządy stronnictwa konserwatywnego popadła już w tak zagmatwane położenie, w jakie dostała się Serbia skutkiem coraz więcej wzmagających się wpływów rosyjskich, to łudzi się bardzo. Podstawy konstytucyjnej dziedzicznej monarchii w Rumunii są o wiele silniejsze, niż w sąsiedniej Serbii; rzeczywiście źle byłoby z Rumunią, gdyby szukała podpory u państwa, w którem panują tak nieszczęsne stosunki i które tak niepewną ma przyszłość.

To nawoływanie do solidarności i unii, szczególnie między Serbią a Rumunią wygląda pozornie dość ponętnie, bo stara się mieć cechę dbałości o niezależność od wpływów mocarstw ościennych. Atoli rzecz ma się inaczej. To nawoływanie rozchodzi się z obozu panslawistycznego i dąży do rozbudzenia w Rumunach i Serbach dążenia do przyłączenia krajów przez Rumunów i Serbów zamieszkałych, krajów, które dotąd tworzą część znaczną posiadłości węgierskich. Ta projektowana unia byłaby skierowaną przedewszystkiem przeciw Austro-Węgrom, a celu dopiąć mogłaby jedynie przy pomocy i pod protekcyą Rosyi po wielkiej wojnie i rozbiciu Austro-Węgier.

Jak wiadomo — królowa Natalia jest w drodze do Serbii. Z nią przybędzie nowy czynnik propagandy panslawistycznej, zawziętej na Austro-Węgry. Jakie urzędowe stanowisko zajmie przybywszy do kraju, to się okaże. Według *W. Al. Ztg.* regencya i rząd zgodziły się na to, aby pod pewnemi warunkami występowała w charakterze urzędowym jak królowa-matka, ale jest kłopot z tego powodu, że ona nie obejdzie się bez intryg politycznych. W powitaniu matki król Aleksander nie weźmie udziału. Widywanie się z nią według dotychczasowego planu będzie mieć cechę prywatną.

Z Rumunii.

Mimo rozmaitych zaprzeczeń w dziennikach rządowych dzienniki niezawisłe twierdzą ciągle, że przesilenie w gabinecie trwa dalej. Oprócz ministra sprawiedliwości Gherassi'ego, który bawiąc za granicą przed kilku dniami uwiadomił telegraficznie prezesa gabinetu, że ponawia swoje uwiadomienie o dymisyi i minister oświaty, zastępujący tymczasowo ministra sprawiedliwości, Boeresco, już się znużył pracą i przykrościami swego urzędowania i oświadczył otwarcie prezydentowi, że nie myśli brać na siebie odpowiedzialności za osobiste krzywdy, jakie prefektowie przy pomocy prokuratorów wyrządzają członkom opozycyi, którzy poważyli się głosować nie po myśli rządu w wyborach uzupełniających. Równocześnie z doniesieniami o dwóch wymienionych wyżej ministrach dochodzą wiadomości o nowych różnicach w zapatrywaniu ministrów Vernesco i Lahovary. Prezes gabinetu Catargiu stara się wyszukać kandydatów do dwu tek ministeryalnych, dzienniki wymieniają już ich nazwiska, ale zdaje się, że usiłowania jego nie przydadzą się na nic i cały gabinet będzie musiał ustąpić, zwłaszcza wobec tej ważnej okoliczności, że stronnictwo młodokonserwatywne czyli junimistyczne pod kierunkiem dawnego ministra Carpa zawarło przymierze ze stronnictwem liberalnem Bratiana, które przez zwycięstwa w wyborach uzupełniających uzyskało kilka głosów i nabrało wiele otuchy. W walce parlamentarnej obu wymienionych stronnictw ze stronnictwem starokonserwatywnem zwycięstwo uśmiecha się pierszym.

Z upadkiem gabinetu konserwatywnego upadnie i wpływ rosyjski.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Posiedzenie Rady miejskiej nie odbędzie się dziś, gdyż bardzo wielu pp. radców dotąd nie powróciło do Krakowa.

W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem, założonem przez dra Adryana Baranieckiego, rozpoczynają się z dniem 1 października br. na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet lekcye rysunków i modelowania. W pierwszych dniach listopada zaczną się wykłady na wszystkich wydziałach według programu, który wkrótce ogłoszonym zostanie. Z bieżącym rokiem poczyna się 22-gi rok istnienia wyższego zakładu naukowego dla kobiet przy muzeum.

Lekcye zbiorowe rysunków, malowania (olejne, guaszem i akwarellą) i modelowania rozpoczynają się w klubie malarzy i rzeźbiarzy z dniem 1 października. Lekcye te przeznaczone są głównie dla pań; zgłoszenia listowne, lub porozumienie ustne, pod adresem „Klubu“ ul. Szczepańska l. 11, I p.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego odbędzie się dnia 22 bm. w niedzielę. Wobec ważności spraw, będących na porządku dziennym, spodziewać się należy jak najliczniejszego udziału.

Brat cara, Wielki książę Aleksy Aleksandrowicz, wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Podwołoczysk do Wiednia.

Budownictwo miejskie zarzucone jest nowemi planami na budowę kamienic, czego o tej porze nigdy nie bywało. Ruch budowlany pomimo pory zimnej i słotnej jest w pełnem ożywieniu. W ostatnich trzech tygodniach weszło do magistratu 12 planów na budowę nowych domów. Parcele budowlane są coraz droższe, tak iż na Dajworze i na Grzegórzkach, gdzie cena za sążeń kwadratowy ziemi wynosiła w roku ubiegłym 5 do 6 złr., jest obecnie na Dajworze 18 złr., zaś na Grzegórzkach części realności dawniej p. Wejrosty w narożnikach sprzedane zostały po 30 złr. za sążeń.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Jannsz Niedziałkowski otrzymał 5-tygodniowy urlop i wyjeżdża do Paryża w przyszłym tygodniu.

Radca magistratu Zawiłowski objął po powrocie z urlopu kierownictwo wydziału skarbowego magistratu.

Fasady kamienic w śródmieściu pozostawiają bardzo wiele do życzenia, gdyż tak dawniej wybudowane domy, jako też i nowsze są nader skromne. To samo odnosi się do wystaw sklepowych. W tym roku w Rynku głównym bardzo pięknie udekorowaną została fasada kamienicy „pod kanarkiem“ p. Kosydarskiego dekoracyami z blachy, tudzież na-

---

Szedł przeto samotny, dopóki na jego drodze nie stanęła — kobieta ze wszystkiemi powabami młodości, z całą potęgą niewieściego wdzięku. Postanowił unikać jej, jak unikał wszystkich do tej pory; lecz krew nie zastygła jeszcze w jego żyłach, zawrzała i pchnęła go naprzód...

Ocknął się i zerwał, jak lew zbudzony ze snu, zwabiony jej głosem dźwięcznym, podrażniony blaskiem oczu, upojony żywością i dowcipem słowa.

Badając siebie, nie wiele badał innych i oszołomiony był grą migotliwych blasków i kolorów tęczy, które otaczały świetlane widmo ukochanej...

Widmo prześladowało go we śnie i na jawie, wyrwało z równowagi życia i po pochyłości pchnęło w krainę marzeń, zwątpień i ułudy...

Zapragnął wyjść z siebie; ślimak postanowił zrzucić skorupę. Miłość, której żar czuł w żyłach, która szarpała mu nerwy, wyrwał z piersi niby żmiję ognistą — wyrwał i rzucił pod stopy ukochanej.

. . . .

Gdy wracali z przechadzki w piękny wieczór letni, schwycił ją gorączkowo za rękę i utopił w niej wzrok błędny. Nie zdziwiona wcale ani tym czynem, ani jego wzrokiem, patrzała na niego spokojnie, uśmiechając się lekko.

— Pani! ja kocham ciebie! — i rękę jej do ust poniósłszy, począł całować długo i namiętnie.

— I pan także? — zapytała z dobrotliwym uśmiechem — mnie to już tylu powiedziało!... będziesz pan przyjmowany w dobrem towarzystwie.

I z ust jej, jak szereg czystych tonów harfy, spłynęła tak piękna, tak dźwięczna śmiechu kaskada, że słuchającemu się i gniewać nie było sposobu.

Ślimak nareszcie znalazł sobie towarzyszy!...

der gustowna i w wielką ilość pięknych towarów zaopatrzona wystawa sklepu p. Wilhelma Fenza.

Krycie dachów falcowaną dachówką z fabryki p. Maurycego Barucha okazało się nader praktycznem, pięknem i taniem — to też w tym roku czwarta część nowych domów pokrytą została najtrwalszem tem pokryciem, nadającem miastu typ starodwiecki. Egzemplarze próbne dachówek tych znajdują się w budownictwie miejskiem.

Zmarli. Doktor medycyny Aleksander Rybczyński, niegdyś sekundaryusz tutejszego szpitala, następnie lekarz miejski, zmarł wczoraj w 51 roku życia. Przez dwadzieścia lat służył ś. p. Rybczyński miastu jako lekarz ubogich, dopóki ciężka nieuleczalna choroba nie przerwała tej pracy. Pogrzeb ś. p. Rybczyńskiego odbędzie się jutro w piątek o godz. 4 po południu z domu l. 14 przy ulicy św. Jana.

W Medyolanie zmarł Julian Mitkiewicz, Warszawianin, obdarzony pięknym talentem do śpiewu, z którego znanym był tak w Warszawie, jak i w Operze londyńskiej. Był on synem niegdyś wiceprezesa poczt w Królestwie Polskiem, ś. p. Jana Mitkiewicza.

Włodzimierz Bezobrazow, senator i członek akademii petersburskiej, zmarł w 61 roku życia. Był on przez wiele lat profesorem, dziennikarzem, członkiem Rady ministerstwa skarbu i badaczem na polu chemii i socyologii.

Krytyk *Figara* paryskiego, Juliusz Prevel, znany komedyopisarz, który wrócił w ubiegły piątek z Luchon do Paryża, na schodach swego domu tknięty apopleksyą zmarł na miejscu. Dopiero nazajutrz rano [illegible] znalazł zwłoki. Prevel liczył lat 54.

Kolej Karola Ludwika postanowiła, że pociąg towarowy pospieszny do Rzeszowa odchodzić będzie codziennie, przez co umożliwi się połączenie z pociągiem kolei północnej; to postanowienie ułatwi przesyłkę mięsa z Galicyi.

Z teatru. Pierwszą nowością rozpoczętego nowego sezonu będzie czteroaktowa komedya p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dwór w Władkowicach“, którą teatr nasz wystawia w sobotę. Role główne grać będą panie Wojnowska, Wolska, Kałużyńska, Sułkowska, oraz pp. Siemaszko, Ruszkowski, Rygier, Konopka itd. Sztuka grana już była w Warszawie i przychylnie przyjętą została.

Śluby. Ślub Maryi, hrabianki Taaffe, córki prezesa ministrów, z hr. Maksymilianem Coudenhove, odbędzie się d. 21 b. m., a ślub hrabianki Heleny Taaffe z br. Ryszardem Mattencloid d. 24 b. m. w Wiedniu.

W kościele św. Barbary w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński Maryana hr. Łosia, właściciela dóbr, z panną Heleną Kotarską, córką prezesa Rady powiatowej jasielskiej, i Julii z Wojnarowskich.

Wczoraj w kościele N. P. Maryi pobłogosławiony został związek małżeński między p. Ignacym Szymańskim, oficyałem pocztowym, a panią Rozalią Doleżanową, wdową po profesorze gimnazyalnym w Krakowie.

Honorowe obywatelstwo. Rada gminna miasta Zbaraża uchwaliła jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 15 b. m. nadać Jerzemu hr. Dunin Borkowskiemu, posłowi do Rady państwa, w uznaniu jego zasług i dzielnej obrony interesów miasta, obywatelstwo honorowe.

Na restauracyę kościoła na Skałce w Krakowie wpłynęły pierwsze acz małe składki z Wielkopolski. Roboty, chociaż prawie bez potrzebnych na nie funduszów, prowadzone przez odważnego i gorliwego przeora ks. Federowicza, postępują raźno. Wzięto się nawet do malowania sklepienia, według projektu architekty J. Niedzielskiego, a pod kierunkiem budowniczego Karola Knausa.

Najważniejszą dla kościoła św. Stanisława, stojącego nad Grobem zasłużonych (gdzie dotąd spoczęli: Długosz, Wincenty Pol, L. Siemieński, Kraszewski), jest sprawa złączenia aleją Wawelu ze Skałką, na co miasto znaleźć nie może odpowiedniego funduszu.

O Helenie Modrzejewskiej *Kuryer Warszawski* donosi: Jeden z przyjaciół naszego pisma rozmawiał miesiąc temu z p. Lambert'em, dyrektorem konserwatoryum w Nowym Jorku i ten, znając doskonale panią Modrzejewską, takie mu o niej dał najnowsze wiadomości: „Niedawno temu wyjechała w podróż artystyczną ze słynnym aktorem i impresaryem Booth'em, ale przedsiębiorstwo nosi wspólny tytuł *„Booth i Countess Modjeska.“* Obecnie bawią w Kalifornii, gdzie Modrzejewska święciła pierwsze swe tryumfy. Przyjmowaną jest i teraz entuzyastycznie, a pobiera 3.500 dolarów tygodniowo. Cała zaś podróż w Kalifornii trwać ma sześć tygodni. Zapewne więc już do tego czasu się skończyła. Nadto pp. Chłapowscy zakupili wielkie dobra w Kalifornii i gospodarują dobrze i z zapałem.“

Z Warszawy. Warszawski instytut muzyczny, przekształcony na zakład naukowy o istnieniu nieograniczonem, rozpoczął nowy rok szkolny. Uczniów zapisało się dotąd 86, uczennic 240, cyfry te jednak powiększą się, przybywają bowiem opóźnieni. W klasach wyższych gry na fortepianie nauczają pp. R. Strobl i P. Szloezer, w klasach średnich pp. A. Sygietyński, A. Różycki, E. Nowakowski i M. Makowski, w klasach niższych pp. E. Pankiewicz, J. Turczyński, W. Barcewicz, T. Brzezicki, M. Zawirski. Kurs wyższy skrzypiec p. St. Barcewicz, klasy niższe pp. E. Stiller, J. Jakowski i W. Ostrowski; wiolonczela p. Alciz; kontrabas p. A. Mejer; trąbka p. J. Lubiński; waltornia p. Ig. Malinowski; obój i klarynet p. M. Sobolewski; fagot p. T. Bernhardt; flet p. K. Tomaszewski; organy p. J. Śliwiński; śpiew solowy p. M. Horbowski i pani E. Rzebiczkowa; śpiew chóralny p. J. Stattler; muzykę kameralną p. M. Makowski; kotrapunkt, kompozycya i instrumentacya p. Z. Noskowski; harmonia pp. G. Roguski i M. Zawirski; zasady muzyki niższej i wyższej p. J. Skwarkowski; estetyka i historya muzyki p. W. Wilczyński. Sekretarzem i zarazem kasyerem jest p. W. Zaborowski. Nadzorczynią pani E. Nieborska. Wysokość wpisu ustanowioną została na rs. 30 za klasy fortepianowe, rs. 27 kop. 50 śpiew, skrzypce, wiolonczela, kontrabas i organy, rs. 25 instrumenta dęte.

Przebiegły kompozytor. Podstęp, który przytaczamy, jest iście amerykański, a więc niewiadomo, czy zupełnie wiarogodny. Któryś z licznych kompozytorów nowojorskich, biedak, nieznany jeszcze, a więc i bez grosza często, ogłosił, że skomponował nowy walc, w którym ukrył wyraźnie, lecz jeszcze nie wymyślił dla niego stosownego tytułu. Dlatego też temu, kto wymyśli tytuł, przyrzekł 10 funtów. Cena nut wynosiła 75 kop. Rozumie się, że wszyscy ludzie muzykalni, a tych jest niemało, czuli się powołani do wymyślenia nowej i kupowali walca w celu zapoznania się z nim. — W przeciągu tygodnia rozeszło się 200.000 egzemplarzy. Wiele osób bowiem nie poznało się na podstępie, inni zaś spostrzegli co się święci, lecz zwyczajem amerykańskim kupili walca, aby wynagrodzić kompozytora za bezczelność; jenkesi lubią bowiem tę wadę. W ten sposób kompozytor zgarnął sporo grosza i rozsławił swe nazwisko.

Nafta w stanie stałym. Chemik francuski, profesor Alfons de Millefleurs, dokonał wynalazku, który jeśli istotnie posiada przypisywane mu zalety, na miano „epokowego“ bez przesady zasłużyć może. Uczony ten przedstawił paryskiej instytucyi „Société d'encouragement“ naftę w stanie stałym. Kawałki skondensowanego materyału dają się krajać nożem, przy czem jednakże są dostatecznie twarde do trzymania w ręku. Nafta w tej formie ma być nadzwyczaj wygodną w użyciu za materyał palny, a zajmuje trzy razy mniej miejsca od węgla kamiennego. Przy zapaleniu nie zajmuje się cała przemieniona, lecz pali się zwolna, jak drzewo i nie ma własności eksplodujących.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu mianowała Edwarda Windakiewicza, asystenta salinarnego w Wieliczce, koncepistą skarbowym dla spraw salinarnych.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Mikuliczach Jana Turskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mikuliczach; [illegible] w Stoninie Marcelego Ciska, stałym nauczycielem [illegible] Zofię Gruszecką, [illegible] szkoły etatowej w Trzcieńcu.

Składki. Dla biednej wdowy z dziesięciorgiem dzieci złożono dalej: dr. A. K. z polecenia pacyentki 5 złr., K. J. 75 ct., W. Kulczyński (ojciec 1 złr., F. S. z Ropy 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 września: Po raz pierwszy „Dwór w Władkowicach“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„*Kalendarz zdrowia*“ higieniczny, ilustrowany, informacyjny i literacki. Pod takim tytułem wyszedł z druku we Lwowie nakładem p. Leopolda Łitińskiego kalendarz na rok przyszły, różniący się od innych tego rodzaju wydawnictw tem głównie, iż obok części informacyjnej, dość obfitej i potocznej w tego rodzaju wydawnictwie, zawiera także dział popularnych wiadomości z higieny, niezbędnych dla każdej rodziny. [illegible] stało się poduczenie i rozszerzenie wiadomości dotyczących pielęgnowania zdrowia i wzmocnienia sił fizycznych. Wszelkie w tym kierunku usiłowania z największą życzliwością przyjmować trzeba, [illegible] większa z nich korzyść publiczna. Sam pomysł wydawnictwa takiego kalendarza zasługuje na wyrazy uznania, [illegible] artykułów. Część higieniczną *Kalendarza zdrowia*, poprzedza wstęp z aksyomatem d-ra Tadeusza Żulińskiego, „higiena jest religią ciała“. [illegible] „religii“, zamieszcza wydawca następujące artykuły: „Kilka słów o upadku sił fizycznych naszego społeczeństwa“, „Święcenie niedzieli ze stanowiska higieny“ przez d-ra Longina Miniata, lekarza w Clarens-Montreux w Szwajcaryi. Artykuł to przewyborny. Autor jedynie na wypoczynku organizmu w końcu tygodnia, dowodzi potrzeby święcenia jednego dnia, w którym zbierze się nowy zapas sił w systemie oddechowym. Następują wiadomości „o paleniu tytoniu“, o urządzaniu mieszkań, liczne drobne wiadomości z dyetetyki o codziennych pokarmach i napojach, dalej krótka rozprawa Maryana Lisowskiego „o pielęgnowaniu ust i zębów“, artykuł dra Juliana Ochorowicza o tak interesujących obecnie teoryach magnetyzmu i hypnotyzmu, — przewodnik do zakładów zdrojowych i stacyj klimatycznych z oznaczeniem ich własności leczniczych, wreszcie artykuły o środkach zaradczych, jakie powinny być stosowane w niebezpieczeństwie życia przed przybyciem lekarza, uwagi o kuchni higienicznej, oraz „poradnik“ wypróbowanych domowych środków leczniczych. Przytoczone artykuły bardziej aniżeli literacka i ilustracyjna część kalendarza zasługują, aby wydawnictwo rozpowszechnionem zostało, a przyczynić się do tego powinna nie wysoka cena 50 centów za egzemplarz.

*** Stanisław hr. Rzewuski, młody dramaturg, złożył dyrekcyi teatrów warszawskich nowy swój utwór p. t. „Ostatnie chwile Don Juana“. Dramat ten był drukowany w dodatku dwutygodnika *Świat*.

*** Komitet kasy Mianowskiego w Warszawie w dniu 14 września b. r. przyznał z funduszu wieczystego Jakóba Natansona nagrodę za najlepszą pracę w zakresie nauk ścisłych, a drugą za takąż pracę w zakresie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych i historycznych. Pierwszą otrzymał p. Władysław Gosiewski, autor rozprawy pod tyt. „O związku między zasadą najmniejszego działania i najprawdopodobniejszym układem“. Drugą zaś p. Adolf Pawiński za dzieło pod tyt. „Dzieje ziemi Kujawskiej, oraz akta historyczne do nich służące“. Część I-sza. „Rządy sejmikowe w Polsce“.

*** We Lwowie nakładem Towarzystwa czynnej pomocy urzędników pocztowych w Galicyi wyszło dziełko Walentego Ćwika (pseudonim) p. t. „Rys dziejów poczty i telegrafów“. Autor znany już z innych prac badawczych i stanowiących cenne przyczynki do ważnych często spraw naszej przeszłości, kreśli w „Rysie“ w XIV-tu rozdziałach historyę poczt w starożytności, w wiekach średnich, a nareszcie w czasach późniejszych w poszczególnych krajach Europy. W rozdziale IX są interesujące szczegóły o pocztach w Polsce. Dziełko jest istotnie ciekawem nietylko dla urzędników poczt, pragnących poznać dziejową przeszłość instytucyi, w której pracują, oddającej ludzkości wielkie usługi, — lecz i dla szerokiego koła czytelników, nie obojętnych na kwestye dotyczące historyi kultury i rozwoju cywilizacyi. Zamieszczony na końcu książki wykaz źródeł, z których czerpał autor szczegóły do „Rysu dziejów poczt“, dowodzą, iż niewielka książeczka jest owocem sumiennych studyów i poważnej pracy na polu odłogiem leżącem dotąd w naszem piśmiennictwie.

*** W panteonie paryskim w tych dniach odsłonięto cztery nowe freski, zdobiące ściany pomiędzykolumnowe naprzeciw słynnych fresków Cabanel'a. Są to cztery obrazy, przedstawiające Joannę d'Arc w chwili, gdy usłyszała „głosy“ nakazujące jej chwycić za oręż, dalej w chwili odsieczy Orleanu, wreszcie na koronacyi Karola VII w Reims i nakoniec na stosie w Rouen. Malowidła te nad którymi pięknością krytyka francuska się unosi, są dziełem pędzla p. Lenepven. Wiadomo, iż wielkie płótno mistrza Matejki, przedstawiające „Dziewicę orleańską“, nie podobało się publiczności i krytyce paryskiej.

Dział ekonomiczny.

Ustawa o podatku spirytusowym na Węgrzech.

Właściciele gorzelń wiedzą dobrze, że na tegoroczną kampanię gorzelnianą został się z przeszłego roku bardzo poważny zapas wódki, że skutkiem tego widoki dobrych cen i zbytu są bardzo małe — a raczej smutne. Z tego powodu przemyśliwano nad sposobami zaradzenia złemu. Jeden z tych sposobów doradzał zmniejszyć drogą ustawy kontyngentową ilość spirytusu, jaki w tegorocznej kampanii ma być wyprodukowany, aby ułatwić pozbycie się zapasów bez straty na cenie, — drugi doradzał zniżyć stopę podatkową, aby przez to zniżyć cenę spirytusu bez szkody producentów i powiększyć konsumcyę, która skutkiem podrożenia ceny znacznie zmalała.

Teraz pojawił się na Węgrzech w stowarzyszeniu producentów spirytusu nowy sposób i nowa rada. Uchwalono tam między innemi domagać się od rządu zmiany ustawy o podatku spirytusowym. Rezolucya uchwalona żąda najpierw zaprowadzenia bonifikacyi przez dwa lata dla spirytusu kontyngentowego, aby w ten sposób wyprowadzić zapasy gotowego towaru z targowic krajowych za granicę. Wysokość tej bonifikacyi ma wynosić po 10 zł. od hektolitra czystego alkoholu, ale tylko dla 600.000 hektolitrów, bo inaczej w razie większej ilości zniżyłoby się cenę towaru na targowicach zagranicznych ze szkodą producentów w ogólności. Dalej żąda rezolucya podciągnięcia pod opodatkowanie spirytusu przeznaczonego do wyrobu octu i dla celów przemysłowych, który dotąd wolny jest od podatku kontyngentowego. Ilość takiego spirytusu przyniosłaby z podatku 5.6 mil. złr. Nadto, aby ułatwić zbyt na targowicach krajowych, domaga się rozolucya, aby gorzelniom rolniczym zabronić wyrabiać spirytus ponad ilość kontyngentową, a w razie produkcyi ponad tę miarę odmawiać wyprodukowanej nadwyżce bonifikacyi eksportowej. Jeżeli rząd nie zgodzi się na te wnioski, wtedy należy zmniejszyć produkcyę.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie ogłasza, co następnie:

Otwarcie nowego roku naukowego w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi w połowie października br. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

a) ukończenie roku 17;

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak pisemnym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną lub gimnazyalną i posiada świadectwo dojrzałości, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c).

Nie posiadający kwalifikacyi określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr., oprócz tego czesne, wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr., od ucznia nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godzin rysunków liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr., która jest oraz wpisowem ucznia przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendya udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie pisemnego podania od 1 października, egzamina wstępne zaczną się 7, a otwarcie kursu nastąpi dnia 12 października br.

Kto na podanie wniesione nie otrzyma odmownej odpowiedzi, uważać to może za dowód, że będzie przypuszczony do egzaminu wstępnego, albo względnie będzie przyjęty do szkoły.

Dla uniknienia zapytań oznajmia się: że wstępny egzamin odbywa się z matematyki, fizyki, nauk przyrodniczych i geografii, a oraz udowodnić musi kandydat, że włada dostatecznie językiem polskim i niemieckim, tak w mowie, jak i piśmie.

Produkcya wódki w Austryi. Wykaz produkcyi wódki i dochodów skarbowych z podatku od wyrobu wódki w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, za 8 miesięcy t. j. do końca kwietnia br. przedstawia się jak następuje:

W powyższym peryodzie 8-miesięcznym wyprodukowano alkoholu: 1) za opłatą podatku konsumcyjnego 724.352 hektol.; 2) za opłatą od wyrobu 11.940 hektol. i 3) przywieziono do rafineryj i wolnych składów z krajów Korony węgierskiej, oraz z Bośnii i Hercegowiny 28.505 hektol., — razem 764.797 hektol. Z tego wywieziono: z gorzelń, rafineryj i wolnych składów: a) na konsumcyę 341.351 hektol.; b) do celów przemysłowych w krajach Korony węgierskiej, Bośnii i Hercegowiny 367 hektol.; c) na wywóz za linię cłową 33.407 hektol.; d) na różne inne cele bez opłaty podatku 53.444 hektol, — razem 431.570 hektol.

Dochody skarbowe za powyższy czas 8 miesięcy przedstawiają się, jak następuje: Z opłaty konsumcyjnej 11,985.830 złr., z opłaty od wyrobu 417.891 złr., — razem 12,403.720 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 19 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743.0 mm	740.9 mm	742.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,4	+6°,2	+10°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNW 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	88%	81%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 września. *Pol. Corespond.* donosi, że w Rosyi objeżdża specyalna komisya, złożona z inżynierów, wszystkie linie kolejowe i bada ich stan.

Wiedeń, 19 września. Wielki książę Aleksy Aleksandrowicz, brat cara, przyjechał tu dzisiaj z rana i stanął w hotelu „Imperial“.

(Wielki książę przejechał wczoraj przez Galicyę linią Podwołoczyska - Lwów - Kraków. *Przyp. Red.*).

Praga, 19 września. Książę Schoenburg, który pośredniczył w ugodzie Czechów z Niemcami, konferował po dwakroć z Szmejkalem, poczem wyjechał z Pragi. Mówią, że narady z Szmejkalem nie przyniosły żadnego rezultatu dla sprawy kompromisu.

Grac, 19 września. Tutejsze literacko-naukowe stowarzyszenie słowieńskie „Slavia“ zostało przez rząd rozwiązane.

Peszt, 19 września. *Pesti Naplo* donosi, że w Belgradzie odbywają się tajne przygotowania, mające na celu wygnanie z państwa dynastyi Obrenowiczów. Na czele agitacyi ma stać Pasicz, przywódca stronnictwa radykalnego.

Budapeszt, 19 września. Matlekovics prosił rząd o zarządzenie dochodzenia sądowego co do jego osoby z powodu zeznań Kokana, oskarżonego o sprzeniewierzenie.

Berlin, 19 września. Urzędowo oznajmiono, że car przybędzie do Berlina dnia 27 b. m.

Kiel, 19 września. Carewicz przybył tu wczoraj, po krótkim pobycie wsiadł na statek „Carewnę“ i odjechał do Kopenhagi.

Paryż, 19 września. Stowarzyszenie francuskich inżynierów cywilnych urządziło wczoraj na wieży Eiffla pod przewodnictwem tegoż Eiffla śniadanie na uczczenie bawiących tu inżynierów rosyjskich, hiszpańskich, portugalskich, brazylijskich i chilijskich. Inżynier Eiffel wniósł w gorących słowach toast na cześć Rosyi. Na ten toast odpowiedział z podziękowaniem inżynier Karkow.

Belgrad, 19 września. Dziennik *Odjek* omawiając śmierć Stojanowa twierdzi, że teraz po śmierci tego wroga Rosyi a przyjaciela Austryi, Bułgarya porzuci swoją dotychczasową odosobioną politykę, której inicyatorem był właśnie Stojanow.

Sofia, 19 września. Wczoraj w rocznicę unii bułgarskiej w tutejszej katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo, na które przybyli ministrowie i wyżsi urzędnicy.

Takie samo nabożeństwo odprawiono w Warszawie. Ks. Ferdynand, który tam bawi, był na tem nabożeństwie.

Neapol, 19 września. Stan zdrowia prezydenta Crispiego polepsza się z każdym dniem.

Kopenhaga, 19 września, Cesarzowa Frydrykowa wraz z córką przybyła wczoraj do Fredensborg.

Londyn, 19 września. Układ między Anglią i Włochami ku stłumieniu handlu niewolnikami został podpisany.

Konstantynopol, 19 września. Szakir-pasza zażądał nowych posiłków na Kretę.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 września 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	55
Zjednoczony dług w srebrze	84	90
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	99	40
Akcye banku austro-węgierskiego	912	—
Akcye kredytowe	305	50
Londyn	119	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 19/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 50	124 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 25	59 25
20-to frankówka złota	9 46	9 56
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 —	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 17/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 18/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 85
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	94 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 18/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 60	83 80
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 65	84 85
4% „ „ złota za złr. 100	110 65	110 85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 75	138 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 60	94 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	112 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 —	138 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 75	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	128 25	128 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 50	88 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 40	101 20
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 - -	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	97 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182 25	183 —
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	126 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	60 50	61 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 70
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	136 70	137 10
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	112 75	113 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 —	305 40
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	315 75	316 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	243 30	243 90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	913 —	915 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	231 25	231 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	376 50	377 50
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2572 —	2580 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194 25	194 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 —	154 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 25	237 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	230 —	230 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	117 25	117 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki za sztukę	9 50	9 52
20-to Markówki za sztukę	11 73	11 75
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 96	12 01
Banknoty włoskie za sztukę	46 75	46 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 —	123 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.